

## Prawda czy poprawność?

Autor tekstu: **Artur Deska**

**J**ednoznacznie przegrywamy. Choć może lepiej to ująć inaczej — przegrywa prawda i zdrowy rozsądek!

A tak! Bowiem coraz częściej, coraz bezczelniej są one odsuwane na plan daleki i tym co je z należącego miejsca (w sercu i rozumie naszym) wypiera jest mistyczna „polityczna poprawność”.

I chociaż nie zawsze zdajemy sobie z tego sprawę, to skutki tej porażki są dla nas oplakane. Prowadzą bowiem do bezsensownych sytuacji, fałszywych ocen, dezorientacji i zagubienia — czyli tego wszystkiego, czego dzisiaj tak często doświadczamy. Przyczyna prosta — obraz rzeczywistości widziany przez „okulary poprawności politycznej” ma się do owej rzeczywistości mniej więcej tak, jak wyobrażenia na obrazach Picassa do prawdziwego rzeczy kształtu. Trójkątne i kwadratowe twarze, ludzie-nieludzie, drzewa-nie drzewa. W efekcie — nie tylko trudno jest rzecz ocenić właściwie, ale i trudno w panikę nie wpaść. Może jednak po kolei...

Teoretycznie niby wszystko z tą „poprawnością” powinno być w porządku! Według Wikipedii: „poprawność polityczna... ma w zamierzeniu polegać na unikaniu w dyskursie publicznym stosowania obraźliwych słów i zwrotów oraz zastępowaniu ich wyrażeniami bardziej neutralnymi...”. Odrzucenie „słów obraźliwych” i zastąpienie ich „neutralnymi zwrotami”? „W dyskursie publicznym”? Tylko czy to na pewno tak? A wcale nie! Może tak i na początku było i „poprawność polityczna” miała poziom agresji zniżyć, ale to już ma się nijak do dzisiejszego stanu rzeczy. Dzisiaj bowiem już nie o jakieś tam obraźliwe słowa i nie o dyskusję chodzi! Owa „poprawność” dawno sferę dyskusji opuściła i teraz we wszelkie zakamarki naszego życia wpełza, decydując nie tylko o tym co mamy mówić, ale i o tym co mamy robić, jak mamy oceniać i co myśleć powinniśmy. Zabawne, ale dochodzi do isticie orwellowskich sytuacji, gdzie niektóre oceny i myśli są przez tę „polityczną poprawność” sytuowane w sferze „myślóbrodni”. Dlatego, nie chcąc na ostracyzm się narazić, powoli zaczynamy wszystko oceniać nie w kategoriach dobra i zła, ale w kategoriach tego czy nasze oceny mieszczą się jeszcze w „poprawności politycznej” nurcie czy już nie. A przecież nie tak trudno zrozumieć jak „poprawność polityczna” „rozmywa” istotę rzeczy i rzeczywistość zakłamuje, zwodząc nas na manowce i każąc złe podejmować decyzje.



Najprostszy przykład — porównać wystarczy (jednoznaczna i niepoprawna politycznie ocenę) „on kłamie” i (politycznie poprawną) „mija się z prawdą”. Teoretycznie jest to to samo, ale czy na pewno? O ile pierwsze, przyznaję że jednoznacznie pejoratywne określenie, uczula na niebezpieczeństwo i przypisuje negatywną kłamstwu ocenę, o tyle drugie tak go „rozmydla”, tak kamufluje, tak „kota ogonem obraca” (o prawdzie przecież wspomina), że już nie wiadomo właściwie, o co w nim chodzi. Ta sama sytuacja ma miejsce z takimi pojęciami jak „pijak” i „nadużywający alkoholu”, „złodziej” i „defraudant” (och, uwielbiam to słówko i to we wszystkich jego wariantach), „leń” i „osoba pasywna”... Łatwo się w tym pogubić, prawda?

Następny przykład — „poprawność polityczna” nie tylko istotę rzeczy wypacza, ale i „serwuje” nam obrazy nieprawdziwe. Ostatnio głośny „poprawności” owej postępek — retuszowane zdjęcie piłkarza. Bo napis na piłkarza ubiorze widoczny mógłby kogoś urazić — zrobiono więc tak, by nie uraził. Retusz i już! Tyle tylko, że obraz retuszowany to już nie jest obraz prawdziwy. Cóż więc nam zaserwowano — prawdę czy fałsz? I w imię czego to zrobiono? Najzabawniejsze jednak w tym wszystkim jest to, że „polityczna poprawność” zadziałała (w tym przypadku) tylko w jedną stronę! By nie urazić uczuć jednych, urażono uczucia drugich! Czyli fałszowanie rzeczywistości, tak czy inaczej, do obrazy czyichś uczuć doprowadziło, a jeśli tak — to efekt zastosowania „politycznej poprawności” założeniom „politycznej poprawności” przeczy! Dlatego też ja się pytam — po co to?!

Inny przykład — przemilczenie zdarzeń mogących wywołać negatywną ocenę. Tyle tylko, pytanie, czy to te wydarzenia były złe, ich sprawcy złymi byli lub złymi kierowali się motywami, czy dopiero poprzez przyswojenie zła złej oceny oni złymi się stają? Tak, konkretnie ja o Kolonii piszę! W imię politycznych interesów i „politycznej poprawności” najpierw pominięto milczeniem, później

zniekształcano informacje, a na koniec jeszcze odmówiono zdarzeniom jednoznacznej oceny. Niby „politycznie poprawne” wobec jednych, tyle że nieprawdziwe i niesprawiedliwe w stosunku do drugich! Efekt? Ofiarom kazano zamienić się miejscem ze sprawcami. Ciekawe, jak takie fałszowanie rzeczywistości i unikanie ocen wpłynie na bieg wydarzeń w przyszłości?

Jak, po nieuchronnym prawdy ujawnieniu, oceniać autorów tych „politycznie poprawnych” działań będziemy? Może jednak PRAWDA, nawet ta „politycznie niepoprawna”, była by lepszym rozwiązaniem?

Czy mamy prawo nie lubić, nie szanować przekonań, systemów, państw, ludzi (przeróżnych)? Teoretycznie tak, ale praktycznie już nie! Bo z jednej strony wolność jednostki, demokracja i cała reszta praw naszych, a z drugiej „polityczna poprawność”, która jakimś cudem jest nadrzędna! „Politycznie niepoprawne” jest dzisiaj przyznawanie się do sympatii i antypatii (wszelkich), demonstrowanie przekonań (wszelkich, a szczególnie religijnych), posiadanie własnego, nieszablonowego zdania (przecież trzeba być „w stadzie”), szukanie prawdy (a nie zadowalanie się tym co za „prawdę” nam uważać każą), zadawanie niewygodnych pytań... i wiele, wiele jeszcze. Zauważyć sobie pozwalam, że (w imię wartości europejskich wszelakich) mamy do tego pełne i oczywiste prawo. Ba! Nawet nam to gwarantują Konstytucje, Ustawy, Konwencje, Umowy... Tyle tylko, gdy realizacja praw nam przynależnych poza „polityczną poprawność” wykracza (proszę nie mylić z kulturą, dobrym wychowaniem, uprzejmością, szacunkiem i miłością bliźniego), prawa te jakoś dziwnie tracimy. Tymczasem, jeśli dobrze się zastanowić, to w rezultacie dojdzie się do wniosku, że pozbawieni tych praw — stajemy się bezkształtni i bezwolni. „Poprawność polityczna” niczym mikser — robi z nas jednorodną, uśmiechającą się i zadowoloną masę, w której nie ma już miejsca na rzeczową dyskusję, argumenty, protesty, odrębne zdania. Przecież by rozumnie dyskutować — trzeba oceniać i myśleć. Tymczasem jak można oceniać, jeśli rzeczywistość widziana przez „poprawnie polityczne okulary” rzeczywista nie jest, „dogrzebanie się” do istoty pojęcia wymaga heroicznego wysiłków i cierpliwości, obraz który widzimy jest retuszowany, a czyn przemilczany lub zdeformowany w relacji? Trudno? Trudno!

Kto korzysta? Bezsprzecznie — standardy tego co jest, a co nie jest „politycznie poprawne” wyznaczają politycy (prawda nie wszyscy, na szczęście). Otóż to! Oni, w imię głoszonych idei, w imię polityki, w imię swych (i nie tylko) interesów ową „poprawnością polityczną” usta nam kneblują, umysły tumanią, dusze demoluują. Wstydzić nam się za miłość do prawdy każą, a za to, że kłamstwo jest nam wstrętne, każą w nas samych szukać winy. „Poprawność polityczną” stosują instrumentalnie — niczym bat zaganiający baranów do stada. Nieważne że nieprawdziwe, nie ważne że nieuprawnione, nieważne że złe, nie ważne że sprzeczne — ważne że działa! Często czynią to tak cynicznie i bezwstydnie, że nawet maskowanie istoty tej „poprawności” szlachetnymi celami — zawodzi. Wtedy robią wrażenie zdziwionych. My? Ależ skądże! My was zawsze wzywamy byście prawdę cenili! Sami też tacy jesteśmy! Tyle, że to co mówią — to też produkt „politycznej poprawności”. Wyobraźcie sobie bowiem, gdyby któryś z tych nadętych partyjnych bufonów żyjących za kasę Narodu (wszystko to politycznie niepoprawne, ale prawdziwe) wystąpił i powiedział prawdę: „mam was w nosie, nie szanuję was, programu nie przedstawię — po co, przecież i tak nie zrealizuję, głosujcie na mnie, a ja wami rządził będę i będzie mi dobrze!” Wyobrażacie sobie?!!! A przecież tak właśnie jest w wielu przypadkach!

Dlatego znów proszę uniżenie! Nie bądźmy „poprawni politycznie”! Bądźmy PRAWDZIWI! Tak w myślach, ocenach, słowach i uczynkach! Nie, nie proszę byśmy chamscy, złośliwi, nieuprzejmi i niewychowani byli! Nie tak! Proszę tylko o to, gdy będziemy do wyboru między Prawdą, a „polityczną poprawnością” mieli — wybierajmy tę pierwszą. W zgodzie ze swym sercem, sumieniem, rozumem i wiedzą.

I żeby jasne było. Znieważenie słowami obelżywymi ludzi, narodów, religii, państwa, prezydenta, parlamentu, rządu, partii, opozycji, dziennikarza, naukowca... nie w kategoriach „politycznej poprawności”, lecz chamstwa i braku dobrego wychowania oceniam. „Polityczna poprawność” to sztuka o wiele bardziej skomplikowana, podstępna i niebezpieczna i wcale nie o obelgi w niej chodzi.

Tekst ukazał się w [Kurierze Galicyjskim](http://kuriergalicyjski.com) (<http://kuriergalicyjski.com>), nr 2 (246) 29 stycznia — 15 lutego 2016

(Publikacja: 28-01-2016)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9968) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9968>)

Contents Copyright © 2000-2015 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2015 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.  
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)